Michał Janocha

Msza święta na obrazach wotywnych

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 5/2, 103-115

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Saeculum Christianum
5 (1998) nr 2

Ks. MICHAŁ JANOCHA

MSZA ŚWIĘTA NA OBRAZKACH WOTYWNYCH

Obrazki wotywne wywodzą się ze średniowiecznych epitafiów, tablic erekcyjnych i innych obrazów fundacyjnych z wizerunkami świętych adorowanych przez postaci klęczących fundatorów[1]. Zwyczaj sporządzania obrazków wotywnych przez osoby prywatne i zawieszanie ich w miejscach związanych z cudownymi wizerunkami bądź relikwiami świętych pojawia się w XVI wieku. Rozpowszechnił się on w krajach katolickich po Soborze Trydenckim i w niektórych ośrodkach przetrwał do naszych czasów[2].

Nieliczne przedstawienia Mszy świętej na obrazkach wotywnych tworzą zespół genetycznie niejednorodny, wynikający z istniejącego podziału przedstawień wotywnych. Pierwszym kryterium wyróżniającym są okoliczności powstania. W sensie ścisłym obrazki wotywne są aktem prywatnej pobożności osoby lub grupy osób. Ofiarodawcy wywodzą się najczęściej ze szlachty, rzadziej mieszczaństwa, od XVIII wieku również z chłopstwa. Zamawiano je u rzemieślników i artystów ludowych. W szerszym, niezbyt ścisłym rozumieniu do obrazów dewocyjnych zalicza się ilustracje cudów tworzące zwykle jednorodne artystycznie i ideowo kroniki nadprzyrodzonych wydarzeń składających się na historię sanktuarium, malowane na zamówienie duchowieństwa w celach dydaktyczno-katechetycznych. Jako świadectwa cudów stanowiły też ważny argument w staraniach o koronacje otaczanego czcią wizerunku lub w procesach kanonizacyjnych.

---

[1] W tej grupie znajdują się też niektóre warianty tematów związanych z Mszą świętą, jak Zabójstwo św. Stanisława czy Msza św. Grzegorza.

[2] Największe i najliczniejsze zespoły obrazków wotywnych w Niemczech, Szwajcarii czy Włoszech mają swoją literaturę: R. Andrée, *Votive und Weihegaben*. Braunschweig 1904; A. Ciarrocchi, E. Mori, *Les petits tableaux votifs italiens*. Udine 1960; L. Kriss-Rettenbeck, *Das Votivbild*. Munchen 1963; idem, *Bilder und Zeichen religiösen Volksglaubens*. Munchen 1963. W Polsce opracowano jedynie kilka zespołów oraz parę pojedynczych obiektów: T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Wota srebrne. Z badań nad sztuką sarmatyzmu w Polsce. Streszczenie referatu wygłoszonego na zebraniu nauk. oddz. krak. 15 IV 1969*, Biuletyn Historii Sztuki. 2: 1970, s. 209; R. Brykowski, *Obrazki wotywne z Piotrawina*, w: *Granice sztuki. Z badań nad teorią i historią sztuki, kulturą artystyczną oraz kulturą ludową*. Warszawa 1972; S. Krzysztofowicz, E. Śnieżyńska-Stolot, *Obrazki wotywne z kościoła Bożego Ciała w Krakowie*, Polska Sztuka Ludowa, 21: 1967, nr 1, s. 33; J. Olędzki, *Wota srebrne*, Tamże, nr 2, s. 62.

Z punktu widzenia intencji donatorów obrazki wotywne, podobnie jak zamawiane i nieraz uwieczniane na nich Msze święte, mają charakter votum, czyli prośby w określonej intencji, bądź ex-votum, czyli podziękowania za otrzymaną łaskę. W praktyce to rozróżnienie bywa trudne. Z pomocą przychodzą czasem inskrypcje.

Na obrazkach wotywnych będących aktem prywatnej pobożności występują liturgiczne przedstawienia Mszy świętej, zależnie od okoliczności wotywnej bądź żałobnej, z udziałem klęczących fundatorów. W kościele w Głogówku znajdują się trzy epitafia z 1632 roku, przedstawiające portrety zbiorowe kilku pokoleń członków rodziny Oppersdorf, klęczących symetrycznie w centralnie ujętym kościelnym wnętrzu z manierystycznym ołtarzem w głębi (fot. 1)[3]. Ideowy związek członków rodziny z sakralnym wnętrzem i ołtarzem lapidarnie wyraża akt ich ofiarowania i przynależność do Kościoła. Osiowa kompozycja epitafium z Głogówka prezentuje schemat powtarzany na licznych obrazkach wotywnych z terenu Śląska. Na niektórych obrazach wyrażony przez ołtarz aspekt ofiarny został wzmocniony przez postać celebrującego przy nim kapłana.

Urban Vielhaber na obrazie wotywnym ofiarowanym w 1650 roku do sanktuarium w Bardzie Śląskim kazał sportretować siebie wraz z żoną i dziećmi klęczących podczas podniesienia przed ołtarzem usytuowanym centralnie na pierwszym planie w nieco schematycznej architekturze kościelnej[4].

Srebrna plakietka z 1633 roku z kościoła w Brzoziu pod Brodnicą prezentuje uproszczony wariant tego samego schematu kompozycyjnego (fot. 2)[5]. Ta najstarsza zachowana na terenie Polski tabliczka wotywna przedstawia klęczącą podczas podniesienia rodzinę fundatorki Anny, żony miejscowego wójta Krzysztofa Schefflera.

Inny wariant prezentuje obraz wotywny Jana Schawiusa (+1674) z kościoła w Baborowie na Śląsku Opolskim (fot. 3)[6]. Fundator klęczy przed umieszczonym centralnie krucyfiksem. Dwie arkady po bokach otwierają się na bliźniacze kaplice z barokowymi ołtarzami, przy których dwaj kapłani odprawiają równocześnie dwie Msze święte – rzadkie świadectwo ikonograficzne powszechnej w baroku praktyki Mszy świętych odprawianych „symultanicznie" w określonej intencji[7].

---

[3] *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*. T. 7, z. 12, s. 19, fot. 118.

[4] Obraz znajduje się w muzeum klasztornym w Bardzie Śląskim; T. Chrzanowski, *Bardo*, z serii: *Śląsk w zabytkach sztuki*. Wrocław 1980, s. 98, fot. 52.

[5] Tabliczki wotywne ze srebrnej blachy są typowym przejawem kultury sarmackiej i nie mają analogii w innych krajach. T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Wota srebrne...*, s. 209; J. Olędzki, *Wota srebrne...*, KZSwP. T. 11, z. 2, s. 26, fot. 190.

[6] KZSwP. T. 7, z. 2, s. 4, fot. 95.

[7] Iluminacja karty z Księgi Bractwa Różańcowego z klasztoru krakowskich dominikanów z 1694 roku ze sceną dobrej śmierci ilustruje praktykę trzech Mszy żałobnych sprawowanych jednocześnie przy trzech ołtarzach za duszę zmarłej (missa triplex): KZSwP. T. 4, cz. 3, s. 200, fot. 559.

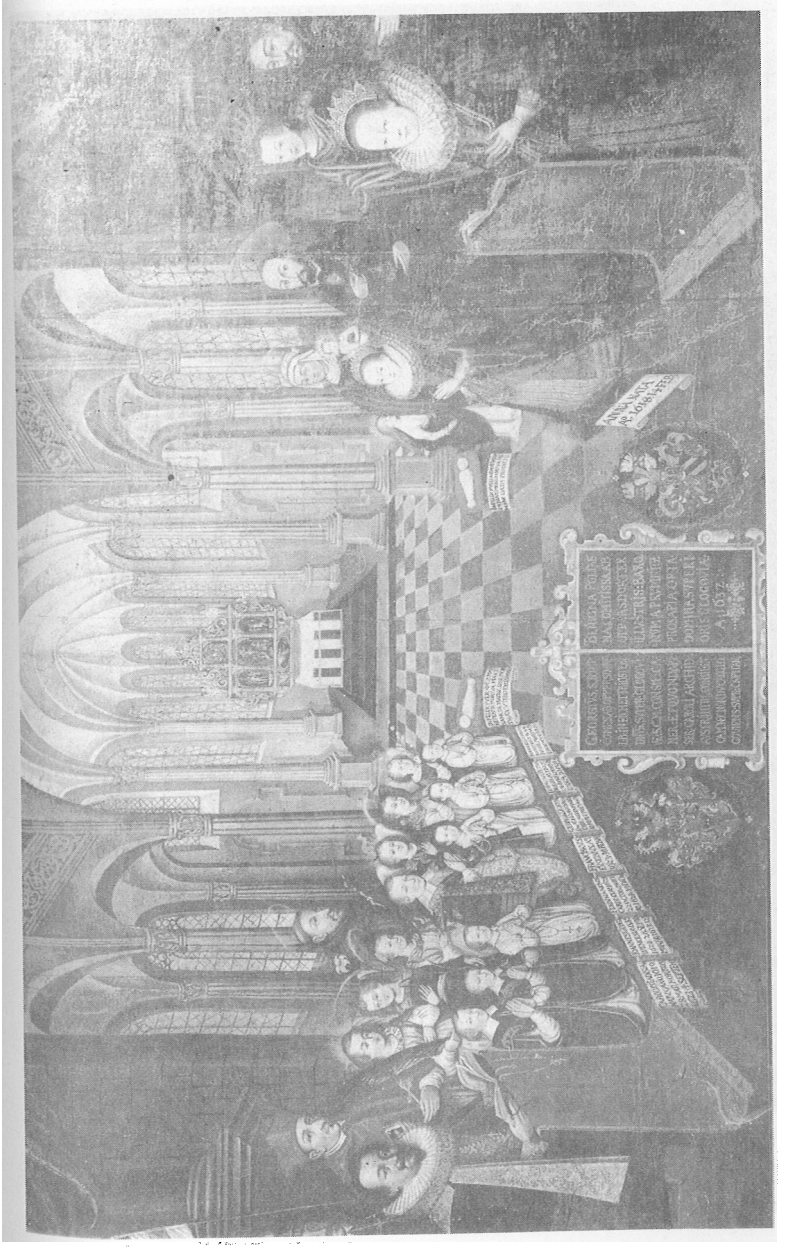

1. Obraz wotywny rodziny Oppersdorff, olej na desce, 1632, kościół parafialny w Głogówku

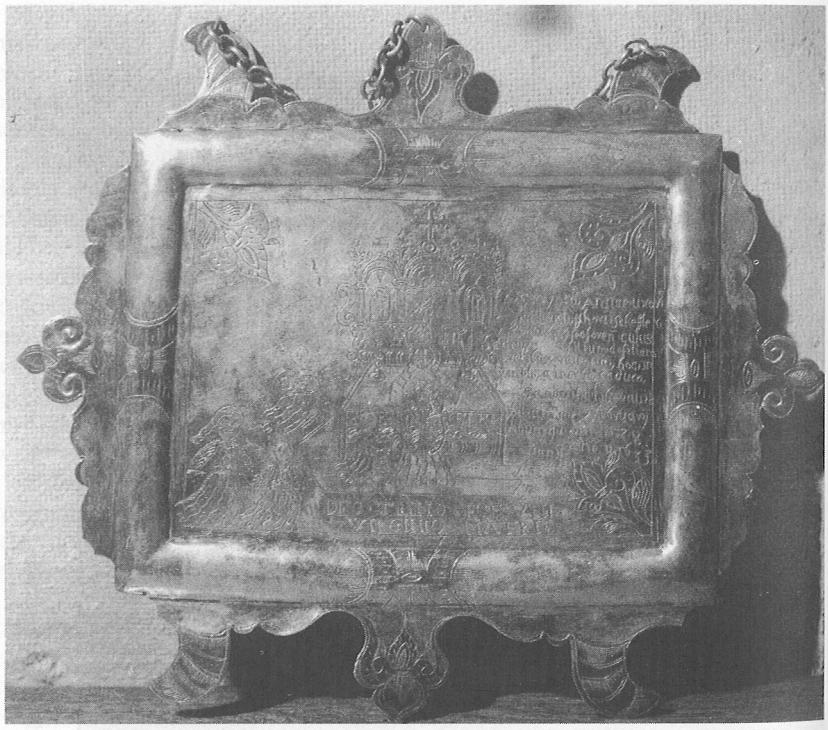

2. Plakietka wotywna Anny Scheffler z córkami, blacha srebrna, 1663, kościół parafialny w Brzoziu

Przekonanie o zależności stopnia łaski od ilości zamówionych Mszy świętych znalazła uzasadnienie teologiczne: Skutek ofiary Mszy św. (ex opere operato) jest zawsze mniej lub więcej ograniczony i zależy tak od woli Boga, jako też od stanu duszy, ciężkości grzechów tego, na którego korzyść Msza św. jest ofiarowaną. Z tego powodu pożyteczną, a nawet często potrzebną jest rzeczą, aby Msza św. w celu pozyskania dla grzesznika łaski nawrócenia, kilkakrotnie była odprawioną[8]. Tekst mówi o pożytku wielokrotnego odprawiania Mszy św. w jednej intencji. Natomiast Marcin z Kochem zaleca praktykę jednoczesnego odprawiania kilku Mszy w jednej intencji: jak źródło tylko jest jedno, ale jego woda spływać może wielu strumykami, tak też błogosławieństwo Mszy św.

[8] *Encyklopedia Kościelna*, opr. M. Nowodworski. Warszawa 1873-1933, t. XV, s. 196n.

3. Obraz wotywny Jana Schawiusa, olej na desce, po 1674, kościół parafialny w Baborowie

spływa z jednego źródła błogosławiącego Chrystusa, lecz w tylu strumykach, ile odbywa się ofiarowań tej Ofiary, czyli innymi słowy, ile Mszy św. bywa odprawianych. [...] Jeżeli jeden tylko kapłan odprawia Mszę św. modli się on i ofiaruje sam jeden tylko za ciebie, jeżeli zaś kilku kapłanów msze odprawia, wszyscy je odprawiają także za ciebie, a tym sposobem więcej się modlą za ciebie, aniżeli kiedy słuchasz Mszy św. jednego tylko kapłana[9].

Powszechny obyczaj równoczesnego sprawowania kilku Mszy świętych przy kilku ołtarzach, podpierany argumentami teologicznymi dość wątpliwej jakości, spotykał się z krytyką na synodach i kapitułach. Wypowiadała się przeciwko niemu w XVI wieku kapituła pułtuska oraz synod lwowski w 1564 roku i przemyski w 1636, jednak, jak się wydaje, z mizernym skutkiem[10].

Akt ofiarowania i zawieszenia obrazka bądź innego wotum w postaci plakietki, serca itp. wiązał się zwykle z Mszą świętą wotywną. Do dziś w niektórych środowiskach wiejskich wotum określane bywa słowem „ofiara"[11]. Obrzęd ofiarowania wotum ilustruje monumentalny obraz w lubelskim kościele dominikanów z około 1670 roku wchodzący w skład cyklu poświęconej czczonej tam relikwii Krzyża Świętego. Klęczący fundator składa swoje wotum wobec licznie zgromadzonej szlachty i zakonników na ręce odzianego w ornat kapłana podczas sprawowania Najświętszej Ofiary[12].

Podobną scenę ilustruje obraz w kościele pojezuickim w Grodnie, wchodzący w skład zespołu ośmiu scen na zapleckach stalli w kaplicy Matki Bożej Studenckiej, malowanych w latach 1667-68 prawdopodobnie przez Franciszka Lekszyckiego[13]. Cykl ilustruje cuda zdziałane za przyczyną Matki Boskiej Studenckiej, której cudowny obraz znajduje się w kaplicy. Na jednym z zaplecków została upamiętniona Solemna introdukcya (...) uczyniona roku 1664. Pierwszy obraz przedstawia klęczącego szlachcica trzymającego oburącz w wyciągniętych ku ołtarzowi dłoniach srebrne serce (fot. 4). Przy ołtarzu z cudownym obrazem Matki Boskiej kapłan w zielonym ornacie celebruje mszę, rozkładając ręce w geście oracji. Akcja odbywa się wobec kilku szlachciców w kopułowej kaplicy, której architektura nawiązuje do kaplicy w grodzieńskim kościele. Scenę objaśnia podpis: W: Imć P. Krzysztof Zawisza Starosta Miński, wzwawszy na pomoc N: P. Studenckey, cięszkiey choroby pozbył.

---

[9] Marcin z Kochem, *Wykład ofiary Mszy św.*, opr. T. Daszkiewicz. Gniezno 1886, s. 380n.

[10] ...Postanowiono, aby kilku razem kapłanów i u blizkich ołtarzy Mszy nie odprawiało, pod karą 12 groszy, lub większą dla niepoprawnych... (synod prowincjonalny lwowski, 1564); *Encyklopedia Kościelna*, T. XV, s. 241; P. Sczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*. Poznań-Warszawa-Lublin 1962, cz. 1, s. 142 i przypis 50 i 52.

[11] Chrzanowski, Kornecki, *Wota srebrne...*, s. 86.

[12] Obraz należy do przedstawień historycznych Mszy świętej; J. Wzorek, *Oprawa relikwii drzewa Krzyża św. u OO. Dominikanów w Lublinie*, BHS 4: 1971, s. 418, fot. 3 na s. 420.

[13] J. Jodłowski, *Nieznane prace J. Szrettera i O.F. Lekszyckiego*, Biuletyn Historii Sztuki i Kultury. 10: 1948, nr 1, s. 63.

4. Franciszek Lekszycki(?), Msza wotywna Krzysztofa Zawiszy, obraz z cyklu cudów Matki Boskiej Studenckiej, olej na desce, 1667-68, kościół pojezuicki w Grodnie

Cykl grodzieński należy do grupy „wtórnych" przedstawień wotywnych, realizowanych z inicjatywy miejscowego duchowieństwa dla udokumentowania i popularyzacji kultu. Największy rozwój tego typu zespołów przypada na drugą połowę XVII i XVIII wiek. Msza święta, sporadycznie pojawiająca się na tych przedstawieniach, jest rejestracją wydarzenia bliższej lub dalszej przeszłości, uwzględniającą mniej lub bardziej miejscowe realia topograficzno-artystyczne. Może to być Msza dziękczynna za cudowne uzdrowienie, jak na obrazku z Grodna, bądź Msza, podczas której uzdrowienie się dokonało, jak na dużym obrazie w klasztorze bernardynów w Leżajsku z około połowy XVII wieku (fot. 5)[14]. Autor malowidła, przypuszczalnie bernardyn Szymon Hermanowicz[15], umiejscowił cud uzdrowienia konającej Anny ze Świerżykowskich Witosławskiej w momencie kulminacyjnej sceny Podniesienia podczas Mszy sprawowanej przed cudownym obrazem Matki Boskiej Leżajskiej w wypełnionym tłumem kościele. Podniesienie i uzdrowienie: mistyczna śmierć Chrystusa obdarza życiem. Cud dokonuje się za przyczyną obecnej w swym cudownym wizerunku Maryi, która w asyście aniołów zstępuje z obłoków. Tylko rodzina fundatorów na pierwszym planie spogląda na widza, klęcząc niewzruszenie na pograniczu dwóch światów na świadectwo doznanego miłosierdzia[16].

Msza święta pojawia się kilkakrotnie w zespole 27 obrazków namalowanych przez Jana Bieszczada w 1867 roku na zamówienie miejscowych franciszkanów, w ramach starań o koronację łaskami słynącego wizerunku Matki Boskiej przywiezionego z Kamieńca Podolskiego[17]. Jest to jeden z najpóźniejszych zespołów obrazków wotywnych, sporządzonych prawdopodobnie na bazie wcześniejszych, nie zachowanych obiektów. Msza święta odprawiana w kościele przed cudownym obrazem Matki Boskiej jest kolejno miejscem i źródłem uzdrowienia, egzorcyzmu i cudownej wizji. Wydarzenia objaśniają podpisy.

Obrazek w górnym rzędzie przedstawia dwie niewiasty modlące się przed ołtarzem (z których jedna leży krzyżem) oraz kalekie dziecko. „Dziecko kaleka przez siedm lat niemogąc mówić ani chodzić, przyniesione przez matkę z Sanoka do kościoła podczas Mszy Ś. Uzdrowione. 1716".

---

[14] KZSwP Seria Nowa, t. 3, z. 4, s. 62, fot. 210.

[15] Szymon Hermanowicz (+1668 lub 1674), wzmianka o malarzu: *Słownik Artystów Polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*. T. 3. Warszawa 1979, s. 56n.

[16] Pozostałe siedem obrazów opowiada historie innych cudów i łask dokonanych za pośrednictwem Matki Boskiej Leżajskiej.

[17] Starania zakończyły się sukcesem: koronacja obrazu w Kalwarii Pacławskiej odbyła się w 1882 roku; *Z dawna Polski tyś królową. Przewodnik po sanktuariach maryjnych*, opr. S.M. Gizela, R. Szymczak. Szymanów 1990, s. 129.

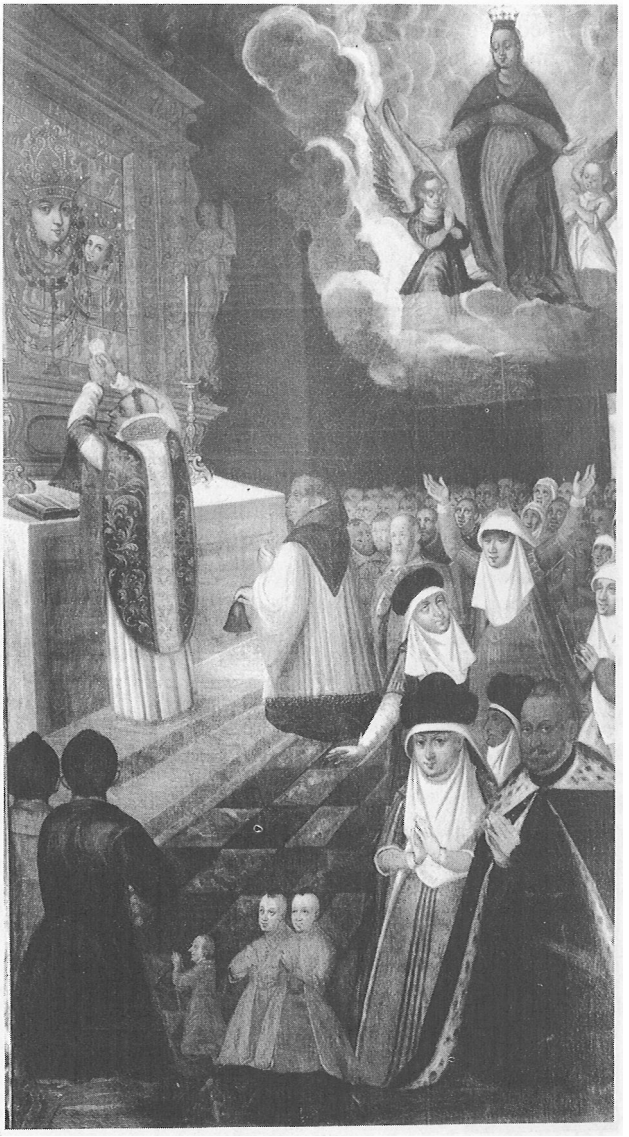

5. Szymon Hermanowicz(?), Obraz wotywny Anny z Świerżykowskich Witosławskiej, z cyklu cudów Matki Boskiej Leżajskiej, olej na płótnie, ok. poł. XVII w., klasztor bernardynów w Leżajsku

W niższym rzędzie przed ołtarz, przy którym sprawowana jest Najświętsza Ofiara mężczyzna prowadzi młodego człowieka z rękami związanymi z tyłu sznurem (fot. 6). „Młodzieniec student z Przemyśla od szatana opętany pod dokonanym eksorcyzmie za przyczyną M.B. uleczonym został. 1747".

6. Jan Bieszczad, Uzdrowienie opętanego studenta, obraz z cyklu cudów Matki Boskiej Pacławskiej, olej na płótnie, 1867, kościół franciszkanów w Kalwarii Pacławskiej

Kolejny obrazek ilustruje niezwykłe zjawisko promieniowania obrazu podczas uroczystej celebry z asystą dwóch klęczących diakonów. „W R 1777 Podczas Solen(n)ej wotywy dało się widzieć cudowne spostrzeżenie mieniącego się obrazu MB w kolor biały, czerwony, mglisty, jak siatką pokryty..."[18] Świadkiem cudownej wizji jest celebrans, dwóch klęczących diakonów, kleryk i kmieć w sukmanie. Celebrans rozkłada szeroko ręce w geście ekstatycznego zadziwienia.

Nie zawsze malarz potrafi barwnie i sugestywnie oddać to, co pędzlem oddać trudno. Czasem poprzestawał na lapidarnym symbolu, powierzając przekaz wydarzenia pisanemu słowu. Obrazek wotywny z sanktuarium w Lewiczynie można na pierwszy rzut oka zaliczyć do przedstawień liturgicznych (fot. 7)[19]. W sąsiedztwie ołtarza z obrazem Matki Bożej Lewiczyńskiej widać fragment pustego przesklepionego wnętrza, a za nim panoramę architektoniczną[20]. Na odwrocie obrazka, opatrzonego numerem 75 ręka plebana zapisała co następuje: „J.M.X. Krzeszkowski proboszcz mstwoski Can(onicus) Reg(ularis) był wzięty do ciężkiego więzienia w okowach przyprowadzony do (oficjała) krakowskiego i dany do więzienia, za niego przed tym obrazem Najświętszej Panny Lewickiej odprawował Mszę św. J.M.X. Erasmus (...) (który obraz św. Izydora namalował)". Bliższe szczegóły tej niezwykłej historii przynosi lektura Księgi cudów... przechowywanej na miejscowej plebanii: „J.M.X. Krzeczkowski proboszcz mstowski incarceratus będąc w Krakowie gdy za niego X. Erazm Wąsowski odprawiał Mszę Św. i gdy miał orationem Deus sicut B.Petrum a vinculis absolutum etc. tedy natenczas łubki srebrne z wieńców sprzężone jak łańcuszek wisząc nad głową N.Panny rozerwały się i grzmot z dźwiękiem uczyniły, i tak było, że tegoż dnia był uwolniony..." Badania Galickiej i Sygietyńskiej doprowadziły do ustalenia tożsamości przedstawionego na obrazku celebransa, księdza Erazma Wąsowskiego – kanclerza królewskiego i zdolnego malarza, a także tożsamości kapłana, za którego msza była odprawiana, księdza Ludwika Przeczkowskiego, sekretarza królewskiego i prepozyta w Mstowie oraz datę wydarzenia na 1668 rok. W kontekście całej historii czytelna staje się aluzja malarska w postaci uchylonej bramy warownej baszty na dalszym planie.

Uchylone drzwi na lewiczyńskim obrazku otwierają przez wzrokiem widza trudną do oddania pędzlem tajemniczą przestrzeń, w której ludzka wiara spotyka się z łaską. Obrazki wotywne, bardziej niż inne dziedziny sztuki dają świa-

---

[18] S. Krzysztofowicz, E. Śnieżyńska-Stolot, *Obrazki wotywne...*, s. 44n, fot. 20.

[19] I. Galicka, H. Sygietyńska, *Erazm Wąsowski – nieznany malarz XVII wieku i jego dzieło w Lewiczynie*. BHS 1: 1970, s. 69-81, fot. 9; KZS. T. 10, z. 5, s. 33, fot. 134.

[20] Obiekt stanowi cząstkę licznego niegdyś zespołu obrazków malowanych w latach 70.tych XVII wieku z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. Andrzeja Gorzkowskiego. Cykl był ilustracją zdarzeń opisanych w parafialnej *Księdze cudów i łask...*

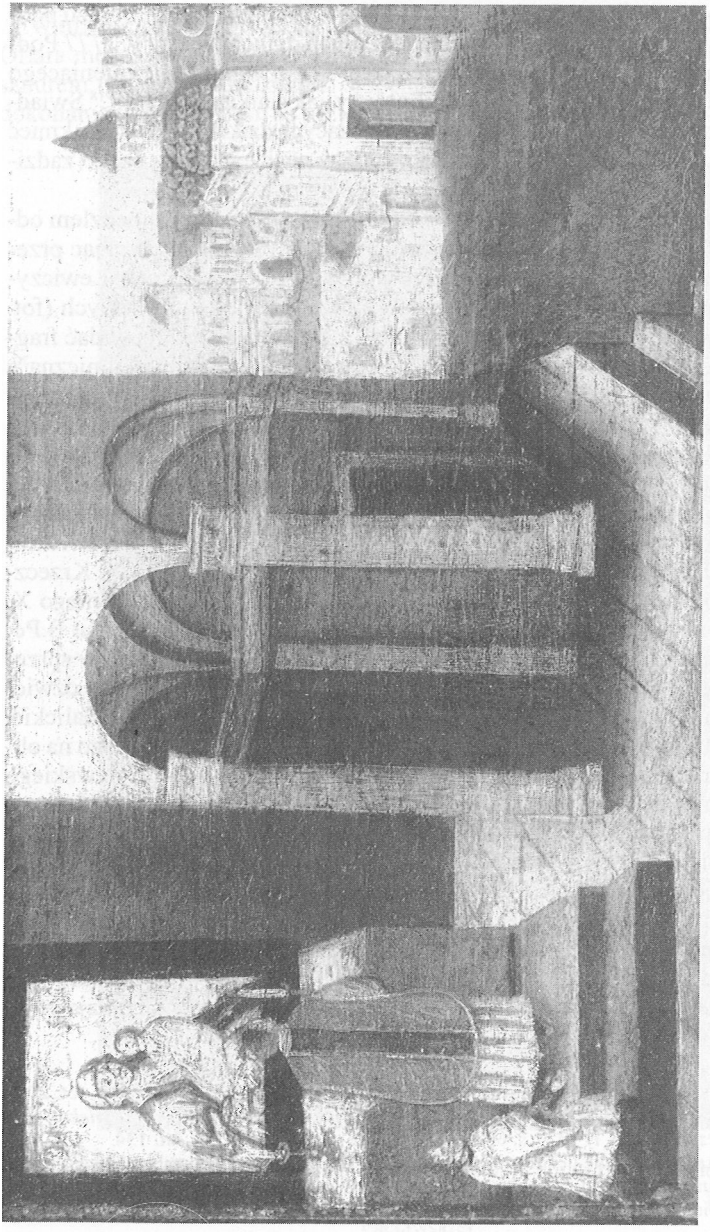

7. Erazm Wąsowski, Obrazek wotywny autora, olej na desce, po 1668, kościół parafialny w Lewiczynie

dectwo tej przestrzeni. Z formalnego punktu widzenia Msza święta na nich sportretowana jest konwencjonalnym przedstawieniem liturgicznym, historycznym lub hagiograficznym. Jednak w swym pozaformalnym, duchowym wymiarze pozostaje symbolem. Albowiem za każdym z tych obrazków, za każdą malowaną na nich mszą, bardziej niż gdziekolwiek, kryje się jednostkowy i niepowtarzalny ludzki los, zapis wiary, miłości, czasem bólu, czasem cierpienia, czasem odzyskanej nadziei.

HOLY MASS ON THE VOTIVE PICTURES

Summary

The examples mentioned in previous articles publicated in „Saeculum Christianum" use the image of Holy Mass in order to moralize the people and to intensify their faith as well whereas the votive pictures are just the sign of this faith. This particular group renderings typical for catholic baroque devotion has the character of humble request („*votum*") or thanksgiving („*ex-voto*"). They are strictly connected with the sanctuary where they had been offered. The Holy Mass is sometimes presented there in the conventional liturgical form with the founders on their knees. The inscription can explain the circumstances and the time of the offering (phot. 1-2). The votive picture of Jan Schawius illustrates the practice of „*missa duplex*" – two masses celebrating simultaneuosly by two altars (pfot. 3). Some renderings were inspired by the clergy in order to popularize the cult in a sanctuary. They form the cycle of illustrations of the history of the sanctuary and the miraculous events connected with it. The picture form Grodno shows the act of thanksgiving of Krzysztof Zawisza for his miraculous healing: he offers to the virgin Mary the silver heart-shaped „*votum*" during the holy Mass celebrated by the altar with her icon (phot. 4). The Mass represented there, is usually connected with a certain miracle, like the exorcism of a student on the picture in Kalwaria Pacławska (phot. 6). Sometimes the mass becomes the place of a particular theophany, like on the picture from Leżajsk (phot. 5). Each of these popular pictures is the personal expression of experience of faith, sometimes well documented in *Liber miraculorum*, like the picture from the sanctuary in Lewiczyn, painted by priest Erazm Wąsowski. It shows the author celebrationg the mass for his imprisoned friend, who was liberated just during this prayer (phot. 7). The above mentioned votive pictures are artistic testimonies where the human faith mets the grace, the visible meets the invisible.